

Kiedy „bandyci” pogonią Polaków na wojnę?

15 sierpnia 2023

Komuś może się zdawać, że bandytą jest tylko ten człowiek, który za pomocą broni rabuje lub morduje innych ludzi. W rzeczywistości istnieją decyzje polityków o znacznie poważniejszym znaczeniu niż bandycki napad zdeprawowanych ludzi. Politycy decydujący o lasach milionów ludzi, o losach wypracowanego przez ludzi majątku, a także o przyszłości młodego pokolenia w danym kraju powinni ponosić maksymalną odpowiedzialność za swoje decyzje. Ci „politycy” zachowują się po „bandycku”, nie licząc się z wymienionymi wcześniej kluczowymi rzeczami dla każdego narodu. Dodatkowo wiedzą, że nie poniosą żadnej większej odpowiedzialności, bo z reguły mają potężnych protektorów w postaci potężnych państw, które z reguły „dbają” o „swoich wiernych ludzi”. Przynajmniej tak długo jak są dla nich użyteczni, bo potem losy „użytecznych ludzi” mogą się bardzo różnie potoczyć. Tylko gdy społeczeństwa będą wystarczająco świadome, a nie ogłupione pustą propagandą serwowaną w mediach głównego nurtu, będą w stanie wskazać politykom to, czego oczekują dla siebie, a nie dla innych nacji i pokątnych grup interesów.



WolneMedia.net

Nie byłoby wojen, gdyby odpowiedzialni za nie musieli iść na front.

Bandyckie decyzje polityków dotyczącą bardzo często spraw związanych z wojną. Gdy bandyta zamorduje człowieka, zostaje złapany, osądzony i ukarany. Gdy politycy podejmują decyzje o losach miliardów dolarów wypracowanych przez obywateli danego kraju, to nie tylko nie muszą się z tego dogłębnie tłumaczyć, ale też nie ponoszą żadnej odpowiedzialności, w przypadku nieprawidłowych decyzji. Łatwo jest im podać opinii publicznej wyświechtane stwierdzenia o potrzebie chwili, o sytuacji międzynarodowej czy bezpieczeństwie państwa. Gdy politycy zadłużają kraj, wprowadzają prawa niekorzystanie dla społeczeństwa, militaryzują naród, to nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za swoje działania. W takich przypadkach stawiają siebie bardzo często ponad społeczeństwem, przyjmując dla siebie prawa diametralnie różne od praw dla zwykłego Kowalskiego. Wtedy nie obowiązuje już wolność, równość i „demokracja”. Ci politycy nie pamiętają, że to społeczeństwo ich utrzymuje, nie pamiętają, że społeczeństwo ich wybrało i to temu społeczeństwu powinni służyć, a nie „obcym interesom”. Łatwo jest znaleźć szczególnie w polskiej polityce sformułowania jaskrawo ukazujące, że rządzący wcale nie służą interesom obywateli, którzy ich wybrali. Ich decyzje bardzo często wydają się być podejmowane w zupełnie innych „miejscach na świecie”. Coraz większa część społeczeństwa z ogromną nieufnością traktuje decyzje „marionetkowych rządzących”, co pokazała pandemia, planowana wojna na Ukrainie, a teraz militaryzacja wybranych europejskich społeczeństw przeznaczonych przez elity światowe do wojny z Rosją.

Gdy decyzje polityków skutkują śmiercią tysięcy, setek tysięcy czy milionów ludzi to nikt ich nie osądza. Żaden trybunał nie wydaje wyroków, żaden trybunał ich nie wzywa, a „usłużne” podległe media znajdują sobie inne nieważne tematy dla mas. Wystarczy rozejrzeć się po świecie, by znaleźć takich polityków też w krajach zachodnich, którzy zgodnie z zasadami demokracji i prawa międzynarodowego powinni być osądzeni za wywołanie wojen, bombardowania ludności czy wzniesienie „sponsorowanych” rewolucji w różnych regionach świata. W tych

wszystkich zdarzeniach giną czasami setki tysięcy, a nawet miliony ludzi, co czyni niektórych prawdziwymi bandytami na skalę globalną. W Polsce też znajdują się podżegacze wojenni, którzy bez mrugnięcia okiem podejmowali, by „bandyckie decyzje” w imię obcych interesów, skazując własny naród na cierpienie, biedę i wojnę.

Scenariusz przygotowywania Polaków do wojny z Rosją nie jest skomplikowany. Proces ten prawdopodobnie rozpoczął się jeszcze przed wywołanym puczem na Ukrainie. Niełatwa historia sprawia, że „podpuścić” i „posterować” Polaków przeciw Rosjanom jest relatywnie łatwo. Schemat gnania Polaków na wojnę wygląda następująco.

1. Usłużne sterowane media głównego nurtu nieustannie przez długi czas ukazują jednowymiarowy obraz świata, wskazują wroga, szcują na niego, powtarzają czasami wyssane z palca wiadomości, mówią tylko o sukcesach w wojnie – wyolbrzymiają straty przeciwnika w wojnie, minimalizują straty własne w wojnie, wabia młodych naiwnych ludzi do służby w armii w celu pognania ich na wojnę, tworzenie stanu zagrożenia, a to grupą Wagnera, a to rzekomym balonem białoruskim, a to rakietą, której lotu nikt nie widział, pokazywanie nieustannie w mediach żołnierzy i pompowanie jednostronnej narracji historycznej itd.

2. Wprowadzanie zmian w prawie mających na celu zapewnienie odpowiedniej ilości „mięsa armatniego” w przyszłym konflikcie zbrojnym. Działania takie wprowadzane są powoli i niezauważalnie, a jeżeli jest jakiś opór społeczny, to bardzo szybko on mija, a „teoretyczna” opozycja w ważnych sprawach dba też „o właściwe interesy zagranicy”. W końcu ogromne zakupy sprzętu wojennego sprawiają, że ktoś musi tym jeździć, ktoś musi z tego strzelać i ktoś zostanie wysłany na zaplanowaną przyszłą wojnę z Rosją.

3. Ogromne zakupy uzbrojenia są realizowane w większości na kredyt. Ilość kupowanego sprzętu jest ogromna i nie po to, by

kogoś „odstraszać”, ale po to, by szykować się do wojny. Gdyby wojna miała dotyczyć całego NATO, to każdy kraj zachodni wprowadzałby podobne zmiany w prawie jak Polska, a także zbroiłby się w odpowiedniej skali, tak by suma uzbrojenia wszystkich krajów stanowiła odpowiedni skoordynowany potencjał militarny. Nie dzieje się tak, bo wybrane kraje słowiańskie przeznaczone są „do wymordowania się”. Proces zbrojenia i propagandy militarystycznej trwa latami, za to moment wybuchu wojny trwa zaledwie chwilę. Namiastkę tego można było zauważyć podczas „kryzysu” z ukraińską rakietą w Przewodowie, która zabiła dwóch Polaków.

4. Wyłączenie w sposób prawny kolektywnej odpowiedzi NATO tak, by „koalicja chętnych krajów” do własnej zagłady w żaden sposób nie spowodowała zagrożenia w postaci zniszczenia krajów zachodnich, Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych. Kraje te będą wspierać, dostarczając broń, bandażę, amunicję, a same wszystko skrupulatnie policzą w dolarach, funtach i euro. Będą szkoliły u siebie „mięso armatnie” i czerpały ogromne korzyści biznesowe z wojny. Będą też miały nadzieję, że nikt nie użyje taktycznej lub strategicznej broni jądrowej, bo taki atak błyskawicznie kończy wojnę. Niedawno w prasie amerykańskiej pojawił się artykuł o „koalicji chętnych” krajów mających walczyć w wojnie z Rosją. W ramach tej koalicji Amerykanie wymieniają takie kraje jak Polska, Litwa, Łotwa. Podobnie jakiś czas temu wypowiadał się doradca prezydenta Ukrainy Rasmussen. Zachód wie, że Ukraina ma ogromne problemy i szuka „kolejnego mięsa armatniego” dla swoich interesów. Traktat NATO wręcz przeszkadza w tym przypadku, by wepchnąć Polskę prosto do wojny z Rosją, choć nie ma prawnych aspektów, których politycy i prawnicy nie byli w stanie odpowiednio „przekształcić” w imię specyficznie pojmowanej „demokracji” i „wolności”.

5. Kolejnym etapem jest „fałszywa flaga” i argumentacja propagandowych mediów mająca uzasadnić przystąpienie Polski do wojny przeciw Rosji. Mało kto „kupuje” oczywiste kłamstwo, że

Ukraińcy walczą za Polskę i Europę w wojnie z Rosją. Sami Ukraińcy coraz bardziej są świadomi, że jest inaczej. Będzie więc konieczność wymyślenia innych nośnych kłamstw mających pognać Polaków na wojnę z Rosją. Nastąpi to najprawdopodobniej wtedy, gdy Ukraina nie będzie dalej w stanie dźwigać ciężaru wojny ze względu na ogromne straty gospodarcze, ludnościowe i militarne. Czynnikiem przyspieszającym taką decyzję mogą być też postępy Rosjan w przypadku, gdyby rzeczywiście planowali zająć kolejne tereny.

6. Wybuch wojny pozbawia obywateli danego kraju wszelkich praw, bo tak zostało to wcześniej przygotowane i zaplanowane. Następuje blokowanie granic, mobilizacja ludności, militaryzacja obiektów, wywłaszczanie z majątków. Politycy i „grupa uprzywilejowana” wyjadą wcześniej by „gorącym słowem dopingować” mordujących się ludzi. Wielu będzie sobie zdawać sprawę, że „koalicja chętnych” krajów skazana jest na zagładę i depopulację, ale można założyć, że takie cele zostały wyznaczone „odgórnie” przez potężne państwa mające swoje geopolityczne interesy.

7. Przebieg wojny dla Polski w każdym możliwym scenariuszu jako „koalicji chętnych” bez pozostałych krajów NATO będzie katastrofą i kolejną tragedią narodową. W przypadku wojny razem z blokiem NATO Polska ryzykuje całkowitym zniszczeniem, bo nie jest pewne, jak może potoczyć się taki konflikt militarny i czy nie zostanie użyta broń masowego rażenia na terytorium Polski. Nawet gdyby używano tylko broni konwencjonalnej, to straty Polski byłyby katastrofalne, bo doszłoby prawdopodobnie do prawdziwej pełnoskalowej wojny, w której niszczone są masowo wszystkie strategiczne cele, a ludnością cywilną podczas takiego konfliktu ma „drugorzędne znaczenie”. Podczas takiego konfliktu mobilizowane są wszystkie zasoby danego kraju w celu zniszczenia przeciwnika i wygrania wojny. To jest pełnoskalowa wojna, w której używa się całego potencjału militarnego państwa. Z pięknego kraju, jakim jest Polska, znowu zostaną gruzy i miliony pomordowanych, a

ci, którzy być może przeżyją, będą mogli śpiewać piosenki i opowiadać o bohaterskich czynach ucząc kolejne pokolenia jak ginąć za obce interesy geopolityczne.

Obecnie realizowane są pierwsze trzy punkty planu, co można łatwo sprawdzić, włączając lub czytając polskie media głównego nurtu. Po wyborach w Polsce niezależnie jaka telewizyjna opcja polityczna będzie rządzić, przewidziane cele dla Polski „odgórnie” będą realizowane. Wszystkie telewizyjne partie polityczne, będą realizowały prowojenny program narzucony Polsce „odgórnie” przez potężne państwa zachodu. Proces będzie obejmował zmiany w prawie wywłaszczające Polaków z własności w razie określonych warunków, będą też daleko idące zmiany w zakresie wolności osobistej oraz inwigilacji. Będą tworzone dalsze prawa odbierające ludziom wolność i mogące ich zagnać na planowaną wojnę z Rosją.

Wydatki na armie będą tak duże, że utrzymywanie ich w dłuższym czasie będzie niemożliwe dla takiego kraju jak Polska bez potężnego przemysłu, silnych dziedzin gospodarki i znaczącego eksportu. Pojawiają się problemy ze względu na wysokie ceny energii, wysokie ceny surowców, obciążenie wydatkami militarnymi społeczeństwa spowalniające rozwój gospodarczy i społeczny. Państwo będzie w jeszcze większym stopniu drenowało kieszenie obywateli, by pokryć długi oraz militaryzować naród. Utrata kolejnych rynków światowych przez odgórnie narzucane normy w kontaktach gospodarczych i społecznych będzie skutkowało w dłuższym okresie czasu problemami gospodarczymi. Dlatego stan ogromnych wydatków na zbrojenia i militaryzację narodu nie może trwać zbyt długo. Proces wywołania wojny jest prawdopodobnie w toku, a decyzje ws. terminu, być może nawet już zapadły w oparciu o dane dostarczane do ośrodków decyzyjnych. Gdy proces propagandowo-militarystyczny będzie zakończony, Polacy zostaną pogonieni na nieswoją wojnę tak jak tysiące nieświadomych zmanipulowanych Ukraińców. Podobny proces przygotowywania do wojny, przez lata zachodził na Ukrainie i doprowadził on do ruiny tego kraju pod każdym

możliwym względem. Ukraina stała się krajem wyludnionym, z potężną korupcją, z ogromnymi stratami gospodarczymi i militarnymi, z potężnymi zniszczeniami, niespełniającym żadnych norm krajów UE ani krajów NATO. Dobrze o tym wiedzą zarówno Ukraińcy jak i ich władze. Powtórzenie procesu wojennego odbywa się teraz w Polsce i jedyną możliwością, by do tego nie doszło, jest powszechny opór społeczny.

Polska ani polskie społeczeństwo nie ma najmniejszego powodu, by uczestniczyć w nie swojej wojnie na wschodzie, tym bardziej że jest to wojna nie tylko nie do wygrania, ale nawet nie do zremisowania. Ci, którzy chcą pognać Polaków, jako „koalicje chętnych” krajów podejmować będą bandyckie decyzje niszczące życie setek tysięcy Polaków, te bandyckie decyzje będą niszczyły kraj, naród, a także przyszłość młodych pokoleń Polaków.

Trzeba mieć nadzieję, że nakreślony obraz jest „mocno” przejawskawiony, ale pewne „symptomy” mogących nastąpić przyszłych wydarzeń są już widoczne. Jeżeli społeczeństwa Europy znowu dadzą się „podpuścić na wojnę”, to mogą powtórzyć historię II wojny światowej, tylko ze znacznie poważniejszymi konsekwencjami dla kontynentu europejskiego.

W Polsce nie ma ani jednej telewizyjnej partii politycznej, która miałaby odmienne zdanie i pragnęła zakończenia konfliktu zbrojnego na Ukrainie przy negocjacyjnym stole. Taka zgodność w „demokracji” jest wprost niewiarygodna i sprawia wrażenie, że w „ważnych sprawach” politycy ci słuchają tych samych „poleceń” zza granicy. Wszystkie partie „jednomyślnie” wmawiają Polakom, że droga wojny i zbrojeń jest jedyną drogą, co jest oczywistym kłamstwem. Masowe zbrojenia nigdy nie prowadzi do niczego dobrego, a są pierwszym symptomem planowanej wojny.

Tylko pokój, negocjacje i rokowania dają nadzieje na lepszą przyszłość dla Europy i Polski. Eskalacja konfliktu, wojna i zbrojenia nie doprowadzą do niczego pozytywnego dla

społeczeństw europejskich. Inflacja, stopy procentowe, drożyzna, wysokie ceny energii i surowców, a także nowe obciążenia podatkowe dla obywateli Europy są tylko wstępem. Europa zmierza w kierunku stagnacji i problemów gospodarczych, a być może i wojennej katastrofy. Tylko pokojowe zakończenie wojny na Ukrainie daje szansę na pokój w Europie i lepszą przyszłość jej obywateli.

Autorstwo: Criswhite

Źródło: WolneMedia.net